

FASSADENKRATZER



Gigantyczne kłamstwo o wirusach jako przyczynie chorób

Fakt, że wirusy są przyczyną chorób zakaźnych, został sugestywnie wypalony głęboko w świadomości ludzi i jest uważany za oczywisty przez naukę. Teoria ta została wykorzystana do wzbudzenia strachu i paniki oraz sztucznego stworzenia pozorów pandemii, w której rządzący wierzyli, że mogą w dużej mierze unieważnić obecną próbę demokracji w totalitarnym zamachu stanu z góry. Edukacja ma zatem ogromne znaczenie, nie tylko medyczne, ale także społeczno-polityczne. Jest to część wciąż rozpaczliwie odmawianej publicznej oceny bezprecedensowych totalitarnych potworności kryzysu koronawirusowego.



Sugerowany zabójczy strach przed niezauważalnym wirusem (tkp.at)

Było i jest tylko kilku lekarzy, którzy nie zrezygnowali z samodzielnego myślenia i dotarli do sedna sprawy. Ale nie trzeba być lekarzem, aby być w stanie odkryć oszustwa naukowe.

Mania wirusowa

Jeszcze przed zainscenizowanym kryzysem koronowym lekarz Claus Köhnlein i dziennikarz Torsten Engelbrecht ostro skrytykowali w swojej książce "Virus-Wahn", że praw nieorganicznej, martwej natury (tu przyczyna - tam skutek) nie można po prostu przenieść na wysoce skomplikowany organizm ludzki.

"Ten monokauzalny i jednowymiarowy model myślenia został zdecydowanie ukształtowany przez mikrobiologię, której rozwój rozpoczął się pod koniec XIX wieku i która uznała bardzo specyficzne (specyficzne!) mikroorganizmy (wirusy, bakterie, grzyby) za przyczynę bardzo specyficznych chorób, w tym chorób masowych, takich jak cholera czy gruźlica. Twórcy tej tak zwanej teorii drobnoustrojów, naukowcy Louis Pasteur i Robert Koch, wstąpili na Olimp za życia".

I tak teoria drobnoustrojów "położyła kamień węgielny pod podstawową formułę nowoczesnej biomedycyny z jej monokauzalnym podejściem mikrobiologicznym i poszukiwaniem cudownych pigułek: Jedna choroba, jedna przyczyna, jedno lekarstwo. ... Ale tak fascynująco prosta, jak ta monokauzalna idea, ma niewiele wspólnego ze złożonymi wydarzeniami w ludzkim ciele. Zdecydowana większość chorób ma znacznie więcej niż tylko jedną przyczynę, dlatego też poszukiwanie jednej przyczyny choroby, a tym samym poszukiwanie jednej cudownej pigułki, w zdecydowanej większości przypadków pozostanie beznadziejnym przedsięwzięciem".¹

Według wielu naukowców istnienie i chorobotwórcze, a nawet śmiertelne działanie rzekomych patogenów wirusowych, o których mówi się, że mają wielkość milionowej części milimetra, nigdy tak naprawdę nie zostało udowodnione.²

Daremne próby infekcji

Podczas hiszpańskiej grypy pod koniec pierwszej wojny światowej nadal zakładano, że przyczyną były bakterie. W tym celu przeprowadzono eksperymenty, do których odnoszą się również Engelbrecht/Köhnlein. W listopadzie 1918 r. w Bostonie przeprowadzono eksperyment infekcyjny z udziałem 62 zdrowych marynarzy, którzy zgłosili się na ochotnika: lekarze marynarki wojennej zebrali lepłą wydzielinę z nosa i gardła śmiertelnie chorych mężczyzn i rozpylili ją w nosie, gardle i oczach niektórych badanych. Innym wcierali śluz z przegrody nosowej ciężko chorego mężczyzny w przegrodę nosową.

"Próbując symulować procesy, które normalnie zachodzą, gdy ludzie łapią grypę, lekarze zabrali dziesięciu badanych do szpitala wojskowego, aby wystawić ich na działanie żołnierzy cierpiących na grypę. Chorzy leżeli skuleni na wąskich łóżkach z gorączkowymi twarzami, na przemian przechodząc od snu do delirium. Dziesięciu zdrowych mężczyzn zostało poinstruowanych, aby podejść do pacjenta, pochylić się nad nim, wdychać jego cuchnący oddech i rozmawiać z nim przez pięć minut. Aby upewnić się, że zdrowa osoba była w pełni narażona na chorobę, chory musiał energicznie wydychać powietrze, podczas gdy zdrowa osoba wdychała oddech chorego. Na koniec chory na grypę musiał kaszleć w twarz ochotnika przez kolejne pięć minut. Każdy zdrowy uczestnik testu wykonał tę procedurę na 10 różnych pacjentach z grypą, u których choroba pojawiła się nie wcześniej niż 3 dni temu".

Miało to na celu upewnienie się, że patogen nadal znajduje się w wydzielinie z nosa lub płuc.

"Ale ani jeden zdrowy człowiek nie zachorował".

Porównywalny eksperyment odbył się w jeszcze bardziej rygorystycznych warunkach w San Francisco. "Ku zaskoczeniu wszystkich, żaden z badanych nie zachorował. Naukowcy byli zdumieni. Jeśli ci zdrowi ochotnicy nie zarazili się, mimo że lekarze zrobili wszystko, co w ich mocy, aby ich zarazić, to co było przyczyną choroby? W jaki sposób ludzie zarażali się grypą?".³

Zgodnie z trzecim z trzech słynnych postulatów naukowych Kocha, mikroorganizm, który ma być patogenem, musi wywoływać chorobę, gdy zostanie wprowadzony do zwierzęcia laboratoryjnego lub badanego człowieka. W przeciwnym razie nie można go uznać naukowo za przyczynę choroby.

Brakujące wirusy u chorych pacjentów

Dr Gerd Reuther, były wieloletni szef radiologii i głęboki krytyk medycyny, zwrócił uwagę, że grupa robocza "Grypa" z siedzibą w Instytucie Roberta Kocha od wielu lat co tydzień publikuje wyniki badań pacjentów ambulatoryjnych z chorobami układu oddechowego.

Wyniki regularnie pokazują, że od 40% do 60% pacjentów jest wolnych od wirusów. -

Jeśli wirusy nie są wykrywane nawet u 60% pacjentów, oczywiste jest, że wirusy nie mogą być przyczyną ich chorób układu oddechowego. Muszą istnieć inne przyczyny.

A następnie można również założyć, że te inne przyczyny były również skuteczne u innych pacjentów, u których wykryto wirusy, a wirusy - lub to, co uważa się za wirusy - są jedynie nieistotnymi objawami towarzyszącymi lub wtórnymi.

Tak, nawet podczas paniki związanej z koronawirusem masy ludzi bez objawów choroby, tj. zdrowych ludzi, uzyskały wynik pozytywny w testach PCR i zostały uznane za zakażone. Nonsens i oszustwo nie mające sobie równych.

Dr Reuther kontynuuje zatem:

"Pierwsze pokolenie mikrobiologów skupionych wokół Roberta Kocha wciąż o tym wiedziało, w przeciwieństwie do dzisiejszych wirusologów. Zgodnie z twierdzeniami błędnie przypisywanymi Robertowi Kochowi ("postulaty Kocha") mikroorganizm można uznać za przyczynę choroby tylko wtedy, gdy można go wykryć u wszystkich pacjentów z tymi samymi objawami, ale nie u żadnej zdrowej osoby. Ta przekonująca logika nie ma zastosowania do pojedynczego wirusa".⁴

Wirusologia nie jest nauką

Dr Reuther powrócił do kłamstw na temat wirusa w niedawno opublikowanym artykule i przedstawił go następującymi słowami:

"Inscenizacja Covid powinna uświadomić wszystkim, że nauczanie chorób zakaźnych nie jest nauką. W testach rzekome patogeny mogą pojawiać się lub znikać znikąd. Jak w pokazie magii - abrakadabra.

Obowiązująca logika przypisywania związku przyczynowego z chorobą zakaźną drobnoustrojowi tylko wtedy, gdy zostanie on wykryty u wszystkich pacjentów, ale u żadnej zdrowej osoby, nie jest ważna w infekcjologii (patrz testy PCR, które rzekomo wykrywają wirusy u niezliczonych zdrowych osób bez objawów, hl). Niepowodzenie wszystkich prób infekcji jako ostatecznego dowodu nadal nie jest przedmiotem zainteresowania nikogo w bakteriologii i wirusologii.

Medycyna patogenów z końca XIX wieku nie była rewolucją kopernikańską, ale kontrolowaną farmaceutycznie herezją. Przez 150 lat lekarze czuli się jak w domu na tej ślepej uliczce myśli i nadal dodawali meble.

Teraz rządzą wirusolodzy. Ich domniemane patogeny są jeszcze bardziej bajkowe, więc bezpośrednie dowody są zbędne". (podkreślenie moje, hl)

W artykule wskazał, że w odniesieniu do wirusa odry sąd najwyższy w Niemczech orzekł, że [nie ma jednoznacznej identyfikacji wirusa odry](#). W przeciwieństwie do pałeczek, odkrywcy wirusów są albo ukryci, albo nie ma odkrywcy. A jeśli ktoś jest wymieniany z nazwiska, na przykład hamburski wakcynolog [Enrique Paschen](#) (1860-1936) jako odkrywca wirusa ospy, to jest to fałszywa wiadomość. W 1907 roku Paschen miał do dyspozycji jedynie mikroskop świetlny, za pomocą którego nie był w stanie rozpoznać wirusów. (Mikroskop elektronowy, za pomocą którego uważa się je za rozpoznawalne, został opracowany dopiero w 1931 r.).

Następnie użył przykładu wścieklizny, która nie jest kwestionowana jako choroba wirusowa, aby pokazać, jak łatwo jest rozpoznać, że fakty po prostu przeszkadzają w konstrukcji wirusa. Są one ignorowane, aby dogmat pozostał nietknięty.

Wścieklizna jest uważana za "wyeliminowaną" w większości krajów UE od ponad 10 lat. Po nieudanych kampaniach zabijania lisów twierdzi się, że przynęty ze szczepionkami zostały użyte do zabicia wirusa wścieklizny.

"Nawet zwolennicy szczepień, którzy chcą założyć, że wirus szczepionkowy może nadal wywierać pożądany efekt po przejściu przez przewód pokarmowy, muszą zadać sobie pytanie, w jaki sposób cała europejska populacja lisów mogłaby zostać objęta tymi przynętami ze szczepionką. Dystrybucja na dużą skalę jest nierealna, a przynęty ze szczepionkami są również połykane przez inne zwierzęta mięsożerne. Udana kampania szczepień może co najwyżej wyjaśnić tymczasowy spadek wścieklizny, ale nie jej zniknięcie. Nie wspominając o tym, że kampania ta nie miała miejsca we wszystkich krajach "wolnych od wścieklizny", a Polska czy Węgry jako kraje bezpośrednio sąsiadujące nie są klasyfikowane jako wolne od wścieklizny. Czy granice polityczne znów są respektowane przez wirusy?"

Sprzeczne z logiką wirusa jest również to, że wszystkie zwierzęta mięsożerne są uznawane za zdolne do bycia rezerwuarem wirusa wścieklizny, ale w Europie winne były tylko lisy. Wilki, które niegdyś były znane z tej choroby i których liczba ponownie wzrosła w ostatnich dziesięcioleciach, wydają się dziś odgrywać tak samo małą rolę jak borsuki, kuny, szopy czy dzikie koty. Nie wspominając już o tym, że udomowione psy i koty również ignorowały zakazy wstępu do lasów i na łąki.

Jednak zwierzęta domowe jako niebezpieczni nosiciele nie są problemem w Europie. W Stanach Zjednoczonych już tak. Tam spadek liczby przypadków wścieklizny od lat 50. przypisuje się programom szczepień psów domowych! Co dziwne, wirus nie stanowiłby problemu na wolności w Ameryce Północnej, w przeciwieństwie do Europy. Spośród nielicznych przypadków w USA (125 przypadków w latach 1960-2018), 70% można by obecnie przypisać nietoperzom, które z kolei nie stanowiłyby problemu gdzie indziej. Teraz byłyby to głównie psy w Afryce i Azji...

Ale absurdy to nie wszystko. Na aktualnej mapie świata Unia Europejska (z wyjątkiem Polski i większości państw Europy Południowo-Wschodniej), Japonia i Australia są oznaczone jako kraje wolne od wścieklizny.

Pomimo globalnej swobody przepływu towarów i żywych stworzeń, kraje te, należące do Zachodu wartości, pokonały chorobę, która nadal powoduje śmierć na całym świecie! Rzekomo około 60 000 zgonów rocznie jest spowodowanych wścieklizną, zwłaszcza w Afryce i Azji.

Jednak wszystkie liczby są szacunkowe, między innymi dlatego, że wściekliznę można wiarygodnie zdiagnozować dopiero po śmierci, a badania pośmiertne są rzadkością. Kraje świata zachodniego są obecnie w stanie to zrobić bez programów szczepień, podczas gdy szczepienia są niezbędne do kontrolowania innych chorób. Kto by w to uwierzył?

Dr Reuther:

"Wiadomo, że kłamstwa mają krótkie nogi i prowadzą do wielu sprzeczności. Dotyczy to również kłamstw na temat wirusów. Już dawno powinniśmy uznać, że do wiarygodnego wyjaśnienia chorób zakaźnych potrzebne są inne koncepcje. Każda teoria bez znaczącego udziału układu odpornościowego chorego organizmu jest myląca". ⁵

Wirusologia w ogóle nie spełnia wymogów metodologicznych nauk przyrodniczych. Jest to oszukańcza pseudonauka, jak twierdzi brytyjski naukowiec biomedyczny Simon Lee. Twierdzi ona o istnieniu "wirusa" wywołującego chorobę bez spełnienia pierwszego warunku metody naukowej, a mianowicie udowodnienia, że wirus jest w ogóle dostrzegalnym zjawiskiem.

Opisuje, jak badacze początkowo zawsze szukali bakteryjnych przyczyn chorób. Kiedy coraz częściej im się to nie udawało, doszli do wniosku, że w płynach chorych ludzi musi znajdować się coś jeszcze mniejszego i niewidocznego, co nazwali "wirusem" (trucizną).

"Do 1952 r. wirusolodzy uważali, że wirus jest toksycznym białkiem lub enzymem, który zatrzuwa organizm, namnaża się w organizmie i rozprzestrzenia zarówno w organizmie, jak i między ludźmi i zwierzętami".

Jednakże, te podejrzane "wirusy" nie mogły być rozpoznane i wykryte bezpośrednio w chorej tkance, nawet przy pomocy mikroskopii elektronowej, która od tego czasu została opracowana. Uznano również, że zdrowe zwierzęta, narządy i tkanki uwalniają te same produkty degradacji podczas rozkładu, które wcześniej były błędnie interpretowane jako "wirusy".

Przez dziesięciolecia wirusologom nie udało się oczyścić i wyizolować rzekomych cząstek "wirusa", aby bezpośrednio udowodnić ich istnienie i patogenność (działanie chorobotwórcze). Wirusolodzy dysponowali jedynie pośrednimi dowodami na rozkład w hodowlach tkanek ludzkich i zwierzęcych, który rzekomo był powodowany przez "wirusa", o którym mowa, a który sam nie został bezpośrednio rozpoznany. Jednakże ten sam rozkład zaobserwowano również w tkankach zdrowych gospodarzy.

Różne grupy badawcze również nie były w stanie odtworzyć lub potwierdzić wyników innych. W rzeczywistości wyniki są często sprzeczne, jak pokazuje esej Karlheinz Lüdtkę z 1999 roku:

"Odkrycia, które były często zgłaszane przez poszczególnych badaczy wirusa w tym czasie, nie mogły zostać potwierdzone przez innych badaczy poprzez ich własne eksperymenty, lub obserwacje nie mogły zostać odtworzone przez wszystkich naukowców pracujących z wirusem. Często zgłaszano sprzeczne ustalenia lub badane ustalenia uważano za artefakty (sztucznie stworzone produkty) ... Do ustaleń, które empirycznie potwierdziły podejrzaną związek, często wkrótce dołączały negatywne ustalenia innych badaczy".

Zasadniczo, według Simona Lee, wirusologia jako nauka już wtedy obaliła samą siebie.

Więcej: <https://fassadenkratzer.de/2023/09/15/das-virus-konstrukt-einer-betrugerischen-pseudowissenschaft/>

Dalsze uwagi:

1 Virus-Wahn, rozszerzone 8. wydanie 2020, s. 17.

2 Por. <https://fassadenkratzer.de/2020/07/16/die-wissenschaft-vom-virus-das-einfach-nicht-nachzuweisen-ist/>

Zobacz także:

<https://fassadenkratzer.de/2021/10/28/das-groese-verschweigen-in-wahrheit-wurde-bis-heute-kein-virus-nachgewiesen/>

<https://fassadenkratzer.de/2023/05/12/das-virus-phantom-die-betrugerischen-wege-die-existenz-von-viren-nachzuweisen/>

3 Uwagi. 1, s. 243 f.

4 Patrz: <https://fassadenkratzer.de/2024/05/15/nicht-viren-sondern-den-wirklichen-ursachen-einer-grippe-nachspuren/>

5 <https://tkp.at/2025/01/06/die-private-wissenschaft-der-virologen/>